

PR. NUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 170 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką poczt. 185 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 340 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub przesyłką pocztową. 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEGO

8 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczor. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5773.

Lwów, sobota 9 kwietnia 1921

Rok XII

## Utworzenie specjalnego organu dla wykonania traktatu pok. Sprawca milionowej kradzieży schwytyany.

### Kupiectwo gdańskie a senat.

Zarządzenia senatu przeciw kupiectwu gdańskiemu. — Kupcy gdańscy żądają od senatu nawiązania stosunków handlowych z Polską. — Protesty. O wolny handel.

(Od naszego gdańskiego korespondenta).

Gdańsk, 31 marca.

Wyrażane przez różne kółka i sfery opinie, że obecny rząd gdański zamiast budować przyszłość Gdańska, tamować będzie jego rozwój, stają się już w kilku ledwie miesiącach niezależności — rzeczywistością.

Gdańsk musi mieć przede wszystkim cechę wielkiego miasta handlowego i portowego, skupiającego w sobie wielką potęgę ekonomiczną.

Niestety! Rząd gdański t. zn. senat nie zrozumiał doniosłości swego zadania i zamiast zabrać się energicznie do pracy nad położeniem podwalin przyszłego rozwoju, do którego Gdańsk ma wszelkie dane tak ze względu na swe geograficzne położenie, jak i ze względu na korzystne warunki, stworzone przez traktat pokojowy, bawi się w próżne dyskusye i wydaje nawet zarządzenia, skierowane przeciw kupiectwu gdańskiemu.

Senat gdański trzyma się wszelkimi siłami Niemiec i przez zawarcie umowy gosp. darczej uzależnia się wprost od nich. Tymczasem kupiectwo gdańskie wyraża z tego powodu coraz większe niezadowolenie, żądając większej swobody w dziedzinie handlowej. Nie mówię tu już o polskiem kupiectwie Gdańsku, które stoi w jak największej odzyski do senatu, lecz o niemieckiem. Wśród ostatniego odzywają się coraz liczniejsze głosy niezadowolenia z powodu nietaktownych a nawet wprost szkodliwych zarządzeń senatu dotyczących handlu.

Niemieccy kupcy Gdańska żądają, by w porozumieniu i w jak najściślejszej łączności z Polską budować przyszłość gospodarczą Gdańska, wiedząc, iż Gdańsk gospodarczo jest od Polski zależny.

Tymczasem senat gdański wszędzie gdzie tylko może unika nawiązania stosunków handlowych z Polską i stara się wejść w kontakt z zagranicą. Niedawno temu zakupił Gdańsk w Hlandyi 100.000 litrów spirytusu, wiedząc, iż Polska może

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

### Projekt utworzenia specjalnego

### organu wykonawczego dla traktatu pokojowego.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Telef.) (m). Z odbytej wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych konferencji w sprawie wykonania traktatu pokojowego w Rydze, dochodzą nas następujące szczegóły: Wiceminister Dąbski, jako przewodniczący polskiej delegacji pokojowej w Rydze, zapoznał uczestników konferencji dokładnie z treścią traktatu i wyjaśnił im sytuację, w jakiej odbywały się rokowania, podał metody przeciwnika, scharakteryzował jego sposób postępowania itp. Po tem sprawozdaniu p. Dąbskiego rozpoczęła się wymiana zdań. Najważniejszą sprawą jest faza rozpoczęcia wykonania traktatu, który się rozpocznie z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Ogniskiem realizacji traktatu będą komisye wykonawcze, których traktat przewiduje pięć, a mianowicie: graniczno-deklimitacyjną z siedzibą w Mińsku, dla spraw jeńców z siedzibą w Moskwie, reewakua-

cyjną z siedzibą w Moskwie, rozrachunkowo-likwidacyjną w Warszawie, oraz komisye zwrotu zabytków z siedzibą w Moskwie, a z podkomisją z siedzibą w Warszawie. Praca komisji rozłożona jest na termin dwuletni. Jednakże prace komisji likwidacyjno-rozrachunkowej ciągnąć się mogą przez okres około pięcioletni, chodźć będzie o to, aby prace komisji toczyły się szybko i energicznie i aby zapobiedz rozkawałkowaniu spraw, na których szybkim zakończeniu opiera się istota traktatu. Dlatego też na wczorajszej konferencji zaprojektowano ustanowienie specjalnego organu wykonawczego dla traktatu pokojowego przy ministerstwie spraw zagranicznych, a ponadto komisji międzyministerialnej, któraby rozstrzygała trudne do załatwienia kwestye. Z projektem powyższym wystąpi ponownie wiceminister Dąbski na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów.

### PRASA WARSZAWSKA O MOWIE BRIANDA.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Telef.) (m). Prasa warszawska oświadczając oświadczenie premiera francuskiego Brianda, złożone w sprawie Górnego Śląska stwierdza, że oświadczenie to napelnia całą Polskę serdeczną radością, tak dalece przyzwyczailiśmy się do chobowych wieści z zagranicy, iż gdy dojdzie nas stamtąd głos rozumu i sprawiedliwości zaledwie uszom własnym wierzyć chcemy. Premier Briand, oraz senatorowie Albert i Ribot zajęli to stanowisko, jakie jedynie odpowiada interesom i obowiązkowi Francji. Niebezpieczeństwo, jakie zagrażało G. Śląskowi, nigdy nie wychodziło ze strony Francji, która równie jak my, pragnie, aby przemysłowy okręg G. Śląska był w całości przyznany Polsce. Z tonu mowy Brianda wynika, że Francya pragnie w tej sprawie nas bronić i że nas z pewnością obroni. Prawa nasze, oraz sprawę G. Śląska w żadnym wypadku nie uczyni sprawą przetargu. Nie można przypuścić, aby szef rządu francuskiego, mówiąc o sprawie śląskiej miał wygłosić swą mowę bez

zbadań gruntu i warunków, z jakimi będzie miał do czynienia na najbliższej konferencji międzysojuszniczej.

### ODWRÓT LEWEGO SKRZYDŁA GRECKIEGO.

Paryż, 8 kwietnia.

(§ EE.) Havas podaje, że walki grecko-tureckie w Azji mniejszej trwają. Lewe skrzydło armii greckiej znajduje się w odwrocie.

### VENIZELOS PLANUJE ZAMACH.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Paryża, Venizelos wyjechał stąd nagle. Planuje on podobno zamach polityczny na króla Konstantyna.

Czas odnowić przedpłatę!



go również dostarczyć po równej prawie cenie. To nie podobało się wielu kupcom, odezwały się więc głosy protestu. Równocześnie zaznaczam, iż w interesie Gdańska leży, aby popierać handel polski i przez to podnieść finanse tego kraju. Już z wdzięcznością za liczne ustępywa czynione Gdańskowi ze strony Polski powinno się w tym wypadku uwzględnić przedewszystkiem Polskę.

Senat gdański zamierza jeszcze większe ciężary nałożyć na kupiectwo gdańskie. Na jednym z ostatnich posiedzeń oświadczył senator dla spraw finansowych, iż celem pokrycia wydatków na sprowadzenie zboża i mąki z zagranicy, które wynoszą około 40 milionów marek, planuje się nałożenie podatku na eksport towarów.

Kupiectwo gdańskie podniosło przeciw tym zamiarom senatu uroczysty protest. Pisma tejsze, pozostające pod wpływem rządu gdańskiego, nie zamieściły tego protestu lub ograniczyły się tylko do bardzo ogólnego, krótkiej notatki.

Przed kilku tygodniami uchwalono również podatek dla obcokrajowców, mieszkających w hotelach, gospodach itd. Rzecz pewna, iż dotyczy to w wielkiej części polskich gości. Postępowanie to nie zgadza się w zupełności z przepisami konwencji gdańsko-polskiej, która mówi, iż Polacy mają mieć w Gdańsku takie prawa, jak i Niemcy. Tak właściciele hotelów, jak wielu kupców gdańskich, którzy widzą w tem zarządzeniu zagładę swych interesów, podniosło ostry protest.

Już od dłuższego czasu walczy kupiectwo gdańskie o wolny handel, lecz dotychczas naderemie. Sprawę wolnego handlu porusza się ustawicznie na licznych zebraniach i wysyła się petycje i memoriały do senatu o zniesienie krepujących kupiectwo gdańskie więzów przymusowej gospodarki.

Jedynie wolny handel może zadowolić kupiectwo gdańskie i wpłynąć korzystnie na jego rozwój.

K.

## Nowa fala represji bolszewickich na Ukrainie.

Jak bolszewicy prowokują swe ofiary. — Nowy kat bolszewicki, Czernobyłski. — Zbir i mecenas sztuki w jednej osobie. — Aresztowanie działacza za paskarstwo. — Nieudana kontrrewolucja przyczyną nowych represji. — Aresztowanie całej byłej Rady miejskiej.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”).

Łoskirów, w kwietniu.

Opinia Płoskirowa zajmuje się żywo „skandalem” w rządowych sferach bolszewickich, którego bohaterem jest osławiony na całą Ukrainę prezes okręgowej czerezwyczajki, Czernobyłski. Czernobyłski dał się poznać w zeszłym roku jeszcze jako urodzony kat, nie cofający się przed żadnym okrucieństwem i z satysfakcją spełniający misję siepacza w ręku swego rządu. Gdy miało się go polecono mu wysledzenie resztek oddziałów powstańczych atamana Szepeli i jego zwolenników, Czernobyłski udał się w przebraniu w okolicę miasta Chmielnika na Podolu (gdzie jak wiadomo miał swą siedzibę przed ucieczką Szepela) i przedstawiając się jako oficer bolszewicki, który teraz dopiero poczyna odczuwać skruchę, widząc do jakiej zguby prowadzi Rosję sowiecką, zaczął formować oddział powstańczy, do którego szybko przylączyło się wielu okolicznych włóścian, nie podejrzewając, iż cała ta akcja to zwyczajna prowokacja, mająca przysporzyć jedynie nowy żer szubienicom bolszewickim.

Gdy oddział był już gotów, Czernobyłski poprowadził go do Chmielnika, rzekomo dla zawładnięcia tem miastem, w rzeczywistości zaś dla odwołania wszystkich jego członków w ręce bolszewików, którzy tam zgromadzeni byli w większej sile. W ciągu godziny schwytano i rozstrzelano przeszło 130 chłopów. Trzeba dodać, że za ten bohaterstwo czyn otrzymał Czernobyłski specjalne o dziękowanie i publiczną pochwałę naczelnej władzy sowieckiej.

Od tego czasu czerwony bohater brał niejednokrotnie czynny udział w akcji prowokatorskiej, która pochłonęła całą obfitą armię ludzką. Kiedy Łoskirów w listopadzie ub. r. zajęty został przez bolszewików, Czernobyłski stanął na czele walki z kontrrewolucją, objawiając stanowisko naczelnika O. O. (Osobnego Oddziału czerezwyczajki), przy XIV armii sowieckiej. Wtedy dał się poznać z tak krwawej działalnością, rozstrzelując za byłe przewinienie, iż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że miało się tu do czynienia z osobnikiem chorym na sadyzm. Zarówno za przestępstwa po-

lityczne, jak i paskarstwo wydawał wyroki śmierci bez najmniejszego drżenia. A przeto wszystkim dodać należy, że był to rzekomo esteta i wielki wielbiciel muzyki, który, jak twierdzi fama, w przerwie pomiędzy jedną a drugą rapsodyją walczył i śpiewał, a jednocześnie dokonywał egzekucji na skazanych przez się włazach.

Owóż obecnie sensacją łoskirowską jest to, że znany ten na bruku łoskirowskim Katon bolszewicki dostał się sam do kozy i to bynajmniej nie za sprzeniewierzenie się swym ideałom politycznym, lecz za zwyczajne paskarstwo. Czernobyłski, korzystając z możliwości podróży jako osoba urzędowa, uprawiał na wielką skalę pasek. Nieśczęście jego chciało, iż w Żmerynce natknął się podczas takiej oficjalnej podróży na jednego z podobnych sobie dygnitarzy sowieckich, który zarządził rewizję wagonu, którym jechał Czernobyłski. Gdy pomimo protestów rewizji tej dokonano, okazało się, że wielki idealista i zwolennik idei równości wioził z sobą olbrzymią ilość złota w sztabach, brylanty, kosztowności i waluty wszelkiego rodzaju. Następstwem tego było, że Czernobyłski znalazł się w więzieniu, gdzie zapewne rozpamiętuje minioną epokę swojej wielkości.

Jak było do przewidzenia, zaledwie wieść o stumieniu buntu marynarzy kronsztadzkiego została potwiedzona przez władze, łagodny ton i uprzejme formy komisarzy względem ludności — które zauważono podczas buntu — znikły bez śladu a miejsce ich zajęła nowa fala okropnych represji. Na ten raz główną uwagę skierowano — wedle dekretu z „centrum” ukraińskiego sowieckiego rządu w Charkowie — na ukraińskich teraźniejszych i byłych działaczy i wszystkich sympatyków tego ruchu. Misją zupełnego „wykorzenia ukraińców” na terenie okręgu podolskiego złożono w ręce głównej „czerezwyczajki” w Winnicy, która już ze swej strony zarządziła cały szereg odpowiednich kroków w tym kierunku i w tych dniach zaczęła wykonywać dokładnie opracowany plan. Przedewszystkiem było postanowione zaaresztować wszystkich działaczy Ukraińców, którzy kiedykolwiek służyli przy jakiegokolwiek władzy sowieckiej, a później wypowiadali się za inną władzą, a nie za sowiecką. Wszystkich takich zaaresztowanych miało bezzwłocznie wysłać do dyspozycji „Gubczeka”, która już ma definitywnie rozstrzygnąć tę sprawę. Celem ścisłego wykonania tego planu odesłano do wszyst-

IAN GELLA.

10

## ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Maryla: Rzecoz dziwne, że dotąd nigdyśmy tego nie słyszały.

Wiktor: Przy czarnem zółte jest białem, a wobec skrajnego stanowiska pań w tej sprawie, moje, umiarkowane, wydaje się wręcz przeciwnie.

Helena: Czy wierzy pan w tę swoją bezstronność?

Wiktor: Rzecz prosta, że zupełna bezstronność jest tu o tyle niemożliwą, o ile lepiej znam pobudki, które kierują nami, niż te, które wpływają na uczynki pań.

Maryla: Ciekawibyśmy jednak były usłyszeć kiedyś pana w roli obrońcy cnoty niewieściej.

Wiktor: Bardzo ławo. Niech panie tylko kiedyś zaatakują jakąś idealną przedstawicielkę waszej płci, tak, jak to czynią mężczyźni, a będę jej bronił, jak średniowieczny trubadur.

Zygmunt: Tylko pamiętajcie, że musi to być blondynka jeśli obrona ma być skuteczną, bezstronna i tylko dla miłości prawdy!

### O ODRAZIE FIZYCZNEJ.

Helena: Panie Wiktorze! Słowo się rzekło! Moja bohaterka czeka z utęsknieniem chwili, kiedy będzie mogła zmierzyć się z pańskim protegowanym.

Wiktor: Pani! Młode nie drży z chęci znalezienia się w jej ramionach!

Helena: Hola, hola! Pański pupil jest zbyt zuchwały. Mam nadzieję, że ona go nauczy rozumu.

Wiktor: Obawiam się jednak — jeśli to jest dziewczyna — aby ta nauka zbyt drogo jej nie kosztowała.

Helena: Jak długo pozwoli jej pan jeszcze pozostać cnotliwą?

Wiktor: Zależć będzie od rodzaju ognia, jakie wzbudzi w swym przyszłym kochanku.

Helena: Chciał pan powiedzieć, w swym „inspe” odpalonym konkurencie.

Wiktor: Chciałem powiedzieć: w człowieku, któremu przypadło w udziale stać się panem i władcą jej serca.

Helena: Zaraz pana przekonam, jak niefortunnej podjął się pan gry. Przypuśćmy, że moja bohaterka — nazwijmy ją Zosą — ma wstręt fizyczny do narzuconego jej przez pana amanta. Tej ewentualności pan nie przewidział.

Wiktor: Ja zawsze przewidyuję wszystko. O-tóż takiej rzeczy przypuścić nie możemy.

Helena: Dlaczego?

Wiktor: F. l. o. (takie jest imię młodego człowieka, aby romans ten był f. l. o. zoficzny) — otóż F. l. o. jest nazbyt typowym mężczyzną, aby starał się o względy osoby z gruntu sobie niechętnej.

Helena: Ależ to jest wykręt, finta!! Pan nie dotrzymuje warunków umowy. Jaki? Więc ona musi go lubić?

Wiktor: Musi zachowywać względem niego conajmniej życzliwą neutralność, lub zdecydowaną niechęć, ale taką, jaką pani żywi dla owego pięknego oficera.

Helena: Aha! Proszę mi przypomnieć, to o-

powiem państwu później o tym gagatku. Ale z ową życzliwą neutralnością, to nadużycie naszej umowy, w której nic podobnego nie było.

Wiktor: Owszem, było powiedziane: Mężczyzna może zdobyć każdą kobietę, której bardzo zapragnie. A nie może sobie pani przecie wyobrazić, aby dzielny i inteligentny chłopak (na przedstawiciela naszej płci w takim pojedynku nie wybrałbym wszakże gamonia) kochał kobietę, która się nim brzydzi.

Helena: Ależ mój Boże, to się zdarza na każdym kroku.

Wiktor: To się nie zdarza nigdy!

Helena: Niedorzeczność!

Wiktor: Fakt. Kobieta mogłaby być piękną, jak Wenus Miłowska, albo Cleo de Merode, a nie wzbudziłaby w mężczyźnie najmniejszego nawet pragnienia, gdyby raz przynajmniej, kiedyś przez pięć minut nie wyróżniła go z pomiędzy wszystkich innych, choćby ci inni byli 70-letni starcami, dając mu tem dowód, że żadna kombinacja między nimi nie jest bezwzględnie wykluczona. Jest to pewnik. Naturą bowiem urządziła te rzeczy w ten sposób, że w mężczyźnie dopiero wtedy budzi się chęć ubiegania się o względy kobiety, gdy dojrzy w jej oczach pragnienie oddania mu się. Immem sowy, sama piękność kobiety nie wystarcza. Jest ona tym zaradkiem, do którego rozwoju potrzeba jeszcze, ażeby organizm był podatny wskutek przeziębienia. Dopiero sympatia, jaką czytamy dla siebie w pięknych oczach u wiodzicieli, wprawia nas w ów stan gorączkowy, w którym bakcyle, zarówno miłosne, jak i tyfoidalne, mają właśnie najwęższą gwarancję rozwoju.

Helena: Zakładam veto. Iluż cymbalów uganiam za dziewczętami, które nim gardzą?

(C. d. n.)



kich powiatów osobnych wpływowych agentów, którzy mieli dokonywać masowych aresztowań. zupełnie nie licząc się z tem, czy dana osoba w obecnej chwili uznaje władzę sowiecką, czy nie, czy przeciw niej są jakie dowody winy, czy nie itd. Celem ułożenia spisów osób, podlegających temu aresztowaniu, agenci użyli różnych aktów przechowywanych w archiwach. I tak, n. p. został zaaresztowany cały gdańsk radnych miejskich jeszcze z ery Kiereńskiego, w roku 1917. Podstawą tych aresztowań było, że ci radni podczas pierwszych w Rosji powszechnych wyborów zameldowali przynależność partyjną, jako ukraińscy socjal-demokraci, eserzy itd. Wystarczało to, jakkolwiek te osoby już żadnego udziału w pracy politycznej nie brały, a wielu z nich nawet zajmują poważne posady u samych bolszewików. I tak, n. p. zaaresztowani: Ganżuk (prezes „raj-banku”), Wołoszin, zarządzający „Gozkomchozem” (odział spraw miejskich), Kozicki (sprawy ziemskie), Sikorski i Skrupski (urzędnicy kasy skarbowej), nauczyciele ludowi itd.

Aresztowaniem otwarcie objawiono, że kara ta spada na nich za „grzechy dawnej przeszłości”. Zaaresztowany znany działacz K. — o którym wspominalśmy w poprzednim liście — został dzięki staraniom licznych delegacji włościan okolicznych gmin, uwolniony, lecz po dwóch dniach nanowem go zaaresztowano i odesłano do Wnnicy na podstawie zarządzenia specjalnego sądu „gubtrybunała”.

Słowem, czerewiczajka zaczęła znów o stro urządować...

## Po zamknięciu numeru.

### Główny fabrykant fałszywych pieniędzy aresztowany.

Lwów, 8 kwietnia.

(S) Obława, urządzona przez r. pol. p. Pisarskiego w sprawie fabrykantów fałszywych pieniędzy, a prowadzona przez adw. pol. Stółkowa oraz insp. Zobołowicza, Dwornickiego i Majbę, wydała wynik pożądany. Policja wiedziała, że głównym kierownikiem fabryki jest niejaki Abraham Just, rzekomo kandydat rabinacki, przyrodni brat aresztowa-

wanego już poprzednio Lajby Redlicha. Po całonocnych poszukiwaniach wysiedzono go nareszcie w mieszkaniu przy ul. Jakóba Hermana i o g. 4 nad ranem go aresztowano. Dochodzenia wykazują, że fałszerze pracowali w dwóch partjach, które wzajemnie się popierały. Na czele jednej stał aresztowany już onegdaj Felik recte Landau, na czele drugiej aresztowany tej nocy Just, u którego znaleziono również płyty i przybory do fabrykowania fałszywków. W innym miejscu insp. Mejba skonfiskował w mieszkaniu pewnego litografa płyty, na których odbijano fałszywkaty. Ogółem w sprawie tej aresztowano tej nocy dalszych trzech spółników a prowadzone dalej śledztwo prawdopodobnie liczbę aresztowanych jeszcze powiększy.

### Główny sprawca milionowej kradzieży p. d. kluczem.

Lwów, 8 kwietnia.

(S) Prowadzone od dziesięciu prawie dni poszukiwania za głównym sprawcą milionowej kradzieży w kantorze wymiany Grünbauma, prowadzone pod kierownictwem r. pol. Lukomskiego, do prowadziły nareszcie do ujęcia sprawcy. Od pierwszej chwili było wiadomem, że wspólnie z Scheerem, głównym sprawcą kradzieży, był Moric Ritter, znany w świecie złodziejskim pod przezwiskiem Mojsze Policaj. W chwili aresztowania Scheera, Ritter znajdował się w podróży, celem zakupna różnego rodzaju towarów, i zdawało się, że potrafi się on ukrywać przez czas dłuższy. Ubiegłej nocy jednak zdołał insp. p. Socha i Seinfeld odnaleźć jego kryjówkę, mieszczącą się w mieszkaniu jakiejś krewnej Rittera przy ul. Błacharskiej 29. Zupełnie nieproszony o to zawił się też p. Socha w mieszkaniu po północy i zastał Rittera spokojnie leżącego w łóżku. Zaprosił go tedy ze sobą na inspekcję p. licy, gdzie po dłuższej indagacji, Ritter przyznał się do popełnienia kradzieży. Opowiadał, że wspólnie ze Scheerem wybrał się do mieszkania Grünbauma na t. zw. u złodziejów pukanie, tj. po kradzież ubrań. Kiedy Scheer odemknął drzwi mieszkania, i gdy po otwarciu szafy sp. strzegł walizkę z milionowym łupem, ubrania naturalnie zostawili w spokoju i zabrali torbę ze sobą, łup podzieliłi między siebie po równej cze-

ści. Torbę i ruble sowieckie spalił. Tak samo spalił obaj sprawcy pewną część dolarów, które były znaczone, w obawie, że puszczenie ich w świat mogłoby ich zdradzić.

Oprócz głównego sprawcy aresztowano także ubiegłej nocy pomocnika jubilerskiego Maurycego Schreibera, który przyznał, że bezpośrednio po p. pełnionej kradzieży kupił u Scheera dwa łańcuszki złote, dwa zegarki, łańcuszek platynowy, jeden zegarek damski i męski, wysadzany brylantami, ogółem rzeczy wartości 1 miliona, prawie za 45 tys. marek. Rzeczy te sprzedał w Warszawie w tamtejszym klubie złotników. Złote monety Ritter znowu sprzedał w Krakowie. Reszta pieniędzy zaś mieści się w zakupionych przez niego towarach. W ten sposób mniej więcej cała szafka milionowej kradzieży znajduje się już pod kluczem i po ukończeniu postępowania dochodowego zostanie w najbliższych dniach odstawiona do sądu karnego.

## KRONIKA.

### Repertuar teatru miejskiego:

Piątek, 8. bm. o 7 wiecz.: „Holender tułacz”, opera.

Sobota, 9. bm., o 3 pop.: „Miód kasztelański”, komedia.

Sobota, 9. bm. o 7 w.: „Incognito”, operetka.

Niedziela, 10. bm. o 3 pop.: „Księżniczka czardasza”, operetka.

Niedziela, 10. bm. o 7 wiecz.: „Ewa”, komedia.

(j) Zaćmienie słońca. Sensacją dzisiejszego dnia jest zaćmienie tarczy słonecznej, które u nas we Lwowie jest widoczne między godz. 10 a 12.30 w południe. Na długo przed g. 10 widać po ulicach gromadki ludzi, którzy z okopconymi szklami przy oku przypatrują się niebu. Przez taką okopconą soczewkę można dojrzeć na błękitnie nieba różek słońca pomarańczowego koloru, — przypominający księżyc w pierwszej kwadrze. W chwili, gdy to piszemy, zaćmienie potęguje się jeszcze.

Dr. Maryan Linde, konsul generalny w Bukareszcie, bawi we Lwowie (hotel George'a) w przejeździe z Warszawy do Bukaresztu. Dziś wieczorem powraca do Bukaresztu.

## Portret Oskara Wilde'a.

Jan Parandowski: *Antinous w aksamitnym berecie* — Lwów 1921. — Księgarnia wydawnicza H. Altenberga.

Lwów, 8 kwietnia.

Na pobojuwisku wielkiej wojny legło bezpowrotnie coś, co stanowiło urok istnienia i wytyczną życia w oczach najwyższej warstwy kulturalnej: jej kanon estetyczny. Skonała subiektywna prawda piękna, w którą wierzono, odrzucając z petroniuszowską wzdargą drogowskaz etyczny. Pełna banika mydlana, śliczna kula z pajęczego kryształu, na której łowiono tęczę z tęsknotą tem skwapliwszą, im jaśniej zdawano sobie sprawę z kruchości ściany, na której cud ten był rozwieszony.

I zmarł dandyzm, orchidea owej epoki. Zmarł, albowiem nieodwołalnie przekwitł jego czar. Odeszli w przeszłość „Raffines, Incroyables, Beaux”, ci wszyscy, których świętna lekkość allures, pewność manier, prostota pańskości, umiętność noszenia ubrania, imponujący spokój gestu okrywał głębokie wewnętrzne znużenie. W sercu melancholia, sięgająca czasem straszliwie smutnego horyzontu — a w butonierce zielony gwóźdź k. Zaś na tarczy nierządka dewiza: *Periade ac cadaver!*

Tak, że ma widok n. jednego z nich rozdziało się przypuszczenie: „Ten oto jest z

pewnością człowiekiem bogatym, lecz pewnie jeszcze Herkulesem bez zajęcia”.

Nie wydał nigdy Baudelaire zapowiedzianego esaju o dandyzmie — nie wyszła nigdy książka „La famille des Dandies ou Chateaubriand, de Custine, Paul de Molenes et Barbey d'Aurevilly”. Wszakże w poglądach swych na sztukę, niejednokrotnie, jakby z lubością wracał do tego typu, istotę jego z uderzającą trafnością określając: „Estetyczny charakter dandysa zaznacza się nade wszystko w chłodnym wyrazie twarzy i w portawie, wyrażającej niezłomną zasadę, by nigdy nie dać się wzruszyć; działa to niby ukryty płomień, który się przeczuwa i który mógłby świecić promiennie, ale nie chce”.

Baudelaire był w tych krótkich i luźnie po piśmach rozsypanych rzutach, syntetykiem i teoretykiem dandyzmu — kwiatem jego i wcieleniem stał się Oskar Wilde. Wystarczy, w którymkolwiek miejscu otworzyć „Portret Doriana Graya”, by spostrzedz, w jak zdumiewający sposób powtarza lord Wotton poglądy twórcy „Kwiatów Grzechu” na życie i sztukę. Nietylko od Gautiera przejął Wilde kult sztuczności — nietylko upajał się jego stanzami weneckimi o lasadach z różowego marmuru, o które uderza śpiewnie błękitny płusk fali Adriatyckiego morza. „Sur une gamme chromatique le sein de perles ruisselant...”

W daleko większej mierze przejął ów kult sztuczności właśnie od Baudelaire'a. — Wszystko, co ów rzekł o kobiecie, o mo-

dzie, o szmince, co wyśpiewał na chwałę „poudre de riz”, potępianego z głupoty przez filozofów, a tak świetnie okrywającego płamy na cerze, stworzone przez naturę — wiernie skopiował Wilde. Co więcej — Baudelaire zapewne był tym guidem, który do palarni opium wprowadził Doriana Graya. — On nauczył młodego lorda oszołomnej rozkoszy, on pokazał mu przedziwne cuda ha-

szyszu. Może dlatego, że Wilde był przedewszystkiem „King of Life”, obrał p. Jan Parandowski metodę biograficzną w szkicu swym „Antinous w aksamitnym berecie”, który powstał z odczytu w rocznicę śmierci Wilde'a. Szkic ten w styl poetyczny i piękny, niekiedy może tylko przeciążony ornamentyką, ujął przedewszystkiem życie Wilde'a — twórczość zaś uwzględnił o tyle, o ile ona lepiej mogła naświetlić życie piewcy „Salomy”. — Szkic ten jest dziełem entuzjasty, który po nieznaczym kataklizmie świata po ogniu, co piękność dawnego życia spopielił, wskrzesza z miłością rzeczy zmarłe — dawno, dawno przebrzmiałe. Fascynuje wprawdzie i dziś jeszcze niejednym z pysznych paradoksów, ale na chwilę — błyska jeszcze teraz kłębkiem błyskawicowem niejedna definicyja w „Intentions”, ale ma już tylko matężenie refleksu. Jak nadzwyczajna rakietą z jego bajek spalił się Wilde i zgasł — i w dalekiej perspektywie gubi się już wspomnienie.



# POPULARNE KINOTEATRY

## WARSZAWA (pl. Akademicki 5) i WANDA (3-go Maja 11a)

wyswietlają od dz.ś 8. bm. II. cykl monumentalnego dram. WŁADCZYNI ŚWIATA p. t.

### HISTORIA MAUD GREGARD.

(PAT). Nowe połączenia telegraficzne. Wprowadzone zostały nowe połączenia telegraficzne: Oświęcim-Bytom, Kraków-Katowice, Poznań-Opole, Bielsko-Katowice, oraz telefoniczne Oświęcim-Katowice, Poznań-Bytom, Bielsko-Katowice, Sosnowiec-Katowice. Na wszystkich tych liniach otwarto ogólny ruch prywatny.

(mg) Ciekawy widok. Na pl. Bernardyńskim można ujrzeć dawno we Lwowie nieogładany obraz: porozkładane nowe kostki brukowe i robotników naprawiających zniszczony bruk. Szczęśliwy ten plan Bernardyński!

Przed zbliżającym się latem. Po zawierusze wojennej, gdy obywatele naszego grodu żyją nadzieją, że w tym roku dajem im będzie spokojnie przeżyć czas letni, zachodzi już obecna potrzeba, aby miarodajne czynniki zapiekowały się jedyne klimatycznym miejscem p. d. Lwowem: Brzuchowicami i uczyniły wszystko konieczne dla umożliwienia znękanym tykoletnią wojną mieszkańcom wywczasów letnich pod miastem na dogodnych warunkach. Apelujemy tu przedewszystkiem do władz wojskowych, aby zwoływały tę jedyne miejscowość letnią stolicy wojewódzkiej od ciągłych rekwizycji mieszkań i wzmocniły straż bezpieczeństwa, dalej do tut. Dyrekcji policji o ulepszenie komunikacji i wydanie wczas zarządzenia sprzedaży biletów sez nowych, oraz do Krajowego Związku Zdrojowisk, Tow. właśc. realn. i Gminy m. Lwowa jako właścicielki Brzuchowic o prawdziwą i skuteczną opiekę zwłaszcza w kierunku rozbudowy tej stacji klimatycznej.

#### KOMUNIKATY.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział lwowski. W sobotę 9. bm. o godz. 6 w ecz. na Politechnice wykład prof. dr. Anczyca „O przeróbce mur” z licznymi obrazami św. etnymi.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Posiedzenie wydziału odbędzie się w poniedziałek, o godz. 5 popł. w Kasyrnie i Kole lit. art. Na porządku dziennym sprawy skarbowe.

Cóż bowiem w dzisiejszej, zgrubiałej epoce nieokrzesanych parweniuszów miałby do czynienia ten, który godzinami wystawał przed witrynami jubilerskimi na rue Rivoli czy rue de la Paix, wybierając klejnoty dla księżniczki Safo? Ten, który na bańki kostiumowym ukazał się jako Anne de Joyeuse, w stroju zdobnym w pięćset sześćdziesiąt perel? Dziś ci, którzy noszą klejnoty, ładują je na siebie po barbarzyńsku, nie troszcząc się o tajemną o nich wiedzę, ani o styl. Lecz znówu — jakże wędrowałby zmudzony lord Harry Wotton po krwawych polach bitew, on, który nie uznawał brzydoty cierpienia? A one, czyliż nie przemówiłyby doń purpurowym językiem zawstydy?

Inne, surowe, proste prawdy wstały z tych pól — prawdy dostojne, wobec których nikt nie budzący już zachwyty subiektywizm i eklektyczny sybarytyzm Wilde'a. Tem zaś wyraziściej występuje kapitulacja tego wobec życia — w Reading Gaol.

A oto właśnie nadszedł czas, w którym rzeczywistość zwycięża marzenie.

Dlatego najbliższy nam i najciekawszy jest rozdział szkicu o „Arielu przed sądem Kalibana”, odebrany protokołom sądowym. Nietylko sprawia satysfakcję trwałość tytułu trudziez uderzające, choć znówu entuzjastyczne zestawienie obrony Wilde'a z apologią Sokratesa — najlepiej przemawia do przekonania ustęp ów przez to właśnie, iż opowiada o bolesnym pomoście, na którym Oskar Wilde, zakochany, pięknie dan-

## EKONOMISTA.

### Przydział Węgla dla Małopolski.

(t). Z Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie otrzymano poniżej podany memoriał, wystosowany do Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie krzywdzącego Małopolskę sposobu przydziału węgla.

Lwów, 8. kwietnia.

Ministerstwo przemysłu i handlu ogłosiło w dziennikach następujący komunikat w sprawie przydziału węgla dla Małopolski na kwiecień br.:

„Przydział węgla dla Małopolski. Wobec pojawienia się w prasie małopolskiej notatk, że

#### Kategorie odbiorców:

Kategorie odbiorców:	b. Kongres.
1. Minist. Spraw Wojsk.	40000
2. Koleje szerokotorowe	123620
3. „ wąskotorowe	3050
4. Dyr. budowy kolei	1500
5. Żegluga, warsztaty	6080
6. Przemysł	216015
7. Municypya	49670
8. Gazownie	20000
9. Opał domowy	200000
10. Rolnictwo	8000

#### b. Kongres.

Małop.	Wielkop.	Śląsk Ciesz.	Razem
18000	12000	—	7000
160000	120000	—	403620
—	5000	—	8050
—	—	—	1500
420	10000	—	16500
167090	94050	39000	516755
15000	15000	3000	82370
10000	20000	1700	51700
117640	30940	6000	354580
4000	25940	1000	34940
668535	492350	332930	1544515

#### Przypuszczalny przydział

#### Kategorie odbiorców:

Kategorie odbiorców:	b. Kongres.
1. Minist. Spraw Wojsk.	11700
2. Koleje szerokotorowe	115000
3. „ wąskotorowe	3000
4. Dyr. budowy kolei	500
5. Żegluga, warsztaty	5000
6. Przemysł	118300
7. Municypya	30000
8. Gazownie	14000
9. Opał domowy	30000
10. Rolnictwo	6000

#### b. Kongres.

Małop.	Wielkop.	Śląsk Ciesz.	Razem
9000	9000	300	30000
130000	70000	—	315000
—	4000	—	7000
—	—	—	500
400	10000	—	15400
46800	39500	20500	225100
9000	9000	2000	50000
8000	14000	1000	37000
16000	16000	2500	64500
3000	2000	500	29500
333500	222200	191500	774000

dys, zetknął się z rzeczywistością — z prawdą życia.

Poznał ją dopiero C. 3. 3.

Z zaciekarwieniem oczekujemy zapowiedzianej przez p. Paradowskiego, a tyle pożądaną monografię o autorze „Intentions”, w której niewątpliwie już z historycznego oddalenia ukazany będzie całokształt jego twórczości, przy pomocy jeno naświetleń biograficznych. W chłodzie naukowej analizy ukaza się zapewne przedewszystkiem poglądy Wilde'a na sztukę i krytykę, oglądane ze stanowiska dzisiejszego, o których z taką wnikliwością pisał swego czasu Wł. Jabłonowski, układając z wielobarwnych ich mozaik jednorodną budowę. Zauważył wtedy słusznie, że sztuka powstaje albo z nadmiaru życia, z jego bujności — albo z osłabienia żywotności, z niezdolności do życia, z niechęci do czynu.

Taka była przecież sztuka całej epoki Wilde'a.

„To, co stwarza sztuka tego rodzaju — mówi dalej Jabłonowski — odwołuje się przedewszystkiem do władz kontemplacyjnych, raczej do intelektu, niż do uczuć; jest przedmiotem rozważań głębokich i rozmyślań, nie zaś zachwyty bezpośredniego i odczucia namiętnego... Są to złudzenia, widma rozwiewne, akcesorya i dekoracje, ukazujące rzeczy nieistniejące, które giną i zapadają się w otchłań z końcem widowiska. Taką też była i sztuka O. Wilde'a. On sam mniemał o sobie, iż jest marzycielem, który natrafia na swoją drogę tylko przy świetle księżycy i za kara, spóźniona wtrąca niż

przydział węgla dla Małopolski na kwiecień br. wynosi 26 proc. zapotrzebowania, Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, iż przydział ten wynosi 45 proc. zapotrzebowania. Przydział uskutecznia się nie na zasadzie zapotrzebowania, lecz na podstawie danych statystycznych, które wykazują, że spożycie węgla przed wojną w Małopolsce wynosiło 50 proc. spożycia w Kongresówce. Przydział 222.700 ton dla Małopolski na kwiecień br. stanowi 67 proc. przydziału dla Kongresówki (332.000 ton).“

Komunikat ten brzmi zbyt ogólnikowo, nie jest poparty materiałem cyfrowym i jest obliczony na zatarcie obrazu dotkliwej krzywdy, jaką Małopolska ponosi wskutek państwowej gospodarki węglowej. Celem należytego wyświetlenia tej, dla nas tak piekającej kwestyi, Izba handlowa i przemysłowa naprowadza, co następuje, powołując się na podane poniżej daty według sporządzonego przez Państwowy Urząd węglowy wykazu zapotrzebowanych ilości i przyznanych kontyngentów węgla kamiennego na miesiąc kwiecień 1921 r.

#### Zapotrzebowanie

Małop.	Wielkop.	Śląsk Ciesz.	Razem
18000	12000	—	7000
160000	120000	—	403620
—	5000	—	8050
—	—	—	1500
420	10000	—	16500
167090	94050	39000	516755
15000	15000	3000	82370
10000	20000	1700	51700
117640	30940	6000	354580
4000	25940	1000	34940
668535	492350	332930	1544515

#### Przypuszczalny przydział

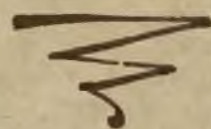
Małop.	Wielkop.	Śląsk Ciesz.	Razem
9000	9000	300	30000
130000	70000	—	315000
—	4000	—	7000
—	—	—	500
400	10000	—	15400
46800	39500	20500	225100
9000	9000	2000	50000
8000	14000	1000	37000
16000	16000	2500	64500
3000	2000	500	29500
333500	222200	191500	774000

inni ludzie; w istocie jednak był tym marzycielem, co w dzień biały wędrował przy świetle księżycy, które wciąż wytwarzał uporczywym wysiłkiem ducha rozmarzonego — zmierzch zaś brał — za jutrznię...“

Zastanawia wszakże, a nawet zdumiewa, jak pełnymi garściami czerpał marzyciel ów z Baudelaire'a paradoksalne poglądy swe na sztukę i krytykę. Wszystko, o czym ośniewał, prawic o twórczej istocie krytyki, o tem, że ona jest właściwie opowiadaniem o własnej duszy; że tylko krytyka stronna, namiętna, polityczna jest krytyką sprawiedliwą; o naśladowaniu sztuki przez naturę, o wyższości kłamstwa nad prawdą — cały zrab swęj ultra-subiektywistycznej teorii estetyczno-krytycznej wzięł od Baudelaire'a z jego poglądów na estetykę malarstwa i rzeźby (jak wykazał Max Bruns) i własne imię nią rozślawił, zapomniawszy uczynić wzmiankę o źródle...

Podobnie zresztą czerpał Mollere z pomysłów Bergeraca, pisząc „Fourberies de Scapin“...

Ida Wieniewska.





**„DANCING-CLUB“ ul. Ossolińskich 10** (salony „Ecole de Danse”) Otwarty dla członków i gości we wtorki, czwartki, soboty od godz. 5 podwieczorai (Five o'clock”). Muzyka: Fox-trot, Boston, One-step. Z wedy tańeczne w kwintu br. Trini g za zyna się. Wpisy codziennie d...-7 031

Z powyższego wykazu wynika, że zapotrzebowanie Małopolski wynosi w kwietniu 1921 o gółem 492.350 ton węgla kamiennego. Z tej ilości odpada na zapotrzebowanie

kolei	160.000 ton
wojska	18.000 „
żegluga i warsztatów	420 „

Razem 178.420 ton

Dla tych celów wynosił w myśl wykazu przydział dla

kolei	130.000 ton
wojska	9.000 „
warsztatów i żegluga	400 „

Razem 139.400 ton

Kategorie odbiorców	b. Kongresówka		Wielkopolska		Małopolska	
	Zapotrz.	Przydział	Zapotrz.	Przydział	Zapotrz.	Przydział
Przemysł	216615	118300	94050	39500	167090	4680
Municypia	49670	30000	15000	9000	15209	9.000
Gazownia	2 000	14000	20000	110 0	10 000	8.000
Ośrodek domowy	2000 0	30000	30940	16000	117540	16000
Rolnictwo	80 00	6000	25940	20 000	4000	3000
	494.85	198300	180930	98500	314930	82800

Z tego zestawienia wynika, że dla powyższych celów otrzymała Kongresówka ponad 40% żądanej ilości, Wielkopolska przeszło 52% żądanej ilości, a Małopolska nieco więcej jak 26% zapotrzebowania.

Tak się przedstawia faktycznie przydział węgla dla potrzeb ludności, a nie, jak komunikat Ministerstwa przemysłu i handlu podaje, dotychczas w zestawieniu procentowym do tego przydziału również przydział dla Ministerstwa spraw wojskowych i kolei.

Co skłania uwagi komitetu, że przydział uskutecznił się nie na zasadzie zapotrzebowania, lecz na podstawie danych statystycznych, które rzekomo wykazują, że spożycie węgla przed woj-

niem w Małopolsce wynosiło 50% spożycia węgla w Kongresówce, Izba handlowa i przemysłowa musi tego rodzaju stawianie kwestyi uznać za zupełnie mylne, gdyż takie kryterium przydziału pozbawione jest uzasadnienia. Jedynym miernikiem przydziału węgla jest i powinno być tylko faktyczne zapotrzebowanie, a nie jakieś niewiadomo kiedy, przez kogo i w jakim celu zestawione daty statystyczne, w dodatku przedwojenne. Żądaniu obecnemu na posiedzeniu Komisji rozdzielczej członka lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej posła sejmowego p. Edmunda Raucha podania owego zestawienia statystycznego, które służyć ma rzekomo za podstawę przydziału węgla dla Małopolski, referent (szef Sekcji Benedek) nie

Interes ogólnopństwowy został zatem należyście uwzględniony przy rozdziale węgla, gdyż Ministerstwo spraw wojskowych, koleje Małopolskie, a więc przedsiębiorstwo państwowe, dzisiaj służące przede wszystkim celom fiskalnym, oraz aprowizacyi całego Państwa i sprawom wojskowym, otrzymały prawie cały przydział, o który się starały. To jest zrozumiałe i słuszne. Inaczej wygląda w świetle cyfr sprawa przydziału węgla potrzebnego dla użytku ludności, dla celów przemysłowych i dla municypaliów. W tym względzie sprawa przedstawia się wedle tych samych cyfr urzędowych następująco:

na w Małopolsce wynosiło 50% spożycia węgla w Kongresówce, Izba handlowa i przemysłowa musi tego rodzaju stawianie kwestyi uznać za zupełnie mylne, gdyż takie kryterium przydziału pozbawione jest uzasadnienia. Jedynym miernikiem przydziału węgla jest i powinno być tylko faktyczne zapotrzebowanie, a nie jakieś niewiadomo kiedy, przez kogo i w jakim celu zestawione daty statystyczne, w dodatku przedwojenne. Żądaniu obecnemu na posiedzeniu Komisji rozdzielczej członka lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej posła sejmowego p. Edmunda Raucha podania owego zestawienia statystycznego, które służyć ma rzekomo za podstawę przydziału węgla dla Małopolski, referent (szef Sekcji Benedek) nie

mógł zadość uczynić. Referent zaznaczył zarazem, że odnośnie do b. Kongresówki zbadano zapotrzebowanie węgla, zaś co do Małopolski nie uczyniono tego dotychczas, wobec czego przydział odbywa się na podstawie dat statystycznych, których jednak nie przedłożono. Widocznie zatem przydział węgla dla Małopolski uskutecznił się bez żadnych podstaw, bez zbadania konkretnych stosunków, z lekceważeniem istotnego zapotrzebowania tej dzielnicy.

W interesie ludności Małopolski, w interesie handlu i przemysłu, jak najrychlejszej odbudowy tej wojną zniszczonej polaci Państwa, Izba handlowa i przemysłowa stanowczo domagać się i usilnie prosić musi, aby Ministerstwo przemysłu i handlu uskuteczniło przydział węgla dla Małopolski na podstawie rzeczywistego zapotrzebowania, a nie na podstawie jakichś nieznanych i nie skontrolowanych wykazów statystycznych, pochodzących z czasów przedwojennych.

Zresztą przed wybuchem wojny światowej wielka część zakładów przemysłowych była opalana ropą. Wobec tego rzeczywiste zapotrzebowanie węgla nie było tak wielkie, jak obecnie, kiedy ze względu na konieczność eksportu, wysoką cenę ropy i jej derywatyw, opalanie zakładów przemysłowych tym produktem jest wykluczone. Stąd wynika, że przedwojenne wykazy statystyczne nie mogą służyć za podstawę przydziału węgla.

Władze centralne powinny wreszcie nabrać przekonania, że Małopolska nie jest quantite negligible i że ma wszelkie prawa, by jej słuszne żądania i istotne potrzeby były równie życzliwie traktowane, jak żądania i potrzeby b. Kongresówki i Wielkopolski.

## ORGANIZACYJNE WALNE ZGROM. Tow. Handl. „BRACIA ROLNICZY” Sp. Akc. w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali konferencyjnej krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej organizacyjne Walne Zgromadzenie Tow. Handl. „Bracia Rolniczy” S. A. w Krakowie. Agendy zaszczytnie znanej tej firmy z biegiem lat tak się rozszerzyły, że ze skromnych początkowych rozmiarów fir-

# Czas odnowić przedpłatę!

ROBERT HICHENS.

215

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg dalszy).

A ona nie powiedziała mi, że dziecko nie urodzi się prawdopodobnie w lipcu i że miejscem jego narodzin musi być Rzym. Ale oznajmiła siostrze Idzie, że zamierza pozostać w Rzymie, dopóki się dziecko nie urodzi.

— Dlaczego się pani przy tem upiera? — spytała pielęgnarka. — Byłoby lepiej pod każdym względem pojechać do miejscowości spokojniejszej, chłodniejszej. A nadto... — urwała.

— Co nadto?

— Nadto, myślę, że po tem wszystkim, co zaszło, pani będzie daleko lepiej zdala stąd w czasie tego całego przejścia.

— To niema znaczenia.

— Co, nie ma znaczenia.

— Czy mnie będzie tam lepiej... Ale nie może uzasadnić tego. Czuję, że dziecko musi urodzić się tutaj, w moim domowym ognisku.

— Tak pani sądzi? — rzekła łagodnie siostra Ida. — A więc dobrze. Rzecz to zupełnie naturalna, że w takim stanie myślenia pani swoje fantazje i że trzeba je uwzględnić. Pragnie pani być szczęśliwa tam, gdzie pani była nieszczęśliwa. Ruzumiem.

Ale nie rozumiała. Dolores zaś nie usiłowała wytłumaczyć się dokładnie.

W marę zbliżania się wiosny, powietrze ocieplało się i Dolores wyjeżdżała często, by nacieszyć się słońcem. Sr Teodor towarzyszył jej zazwyczaj, ale zdarzyło się, że pewnego dnia wyjechała w którąś sama. Było to w poniedziałek. Orkiestra dnia tego niegrywała na Pincio. Dolores kazała stangretowi objechać wile Borghese, a potem pojechać na Pincio i stanąć na tarasie przed kioskiem.

Spacerujących było dużo, ale gdy Dolores przybyła na taras, powozów zastała niewiele. Najbliższa chmurka nie mącała błękitu nieba, słońce jaśniało pełnym blaskiem. Gdy konie stanęły, lady Cannynge siedziała przez długą chwilę, tonąc w zadumie.

Naraz wszakże otrząsnęła się z zamyślenia — przypomniał jej się Nero. Tu właśnie siedziała, trzymając psa na kolanach. Widziała wyraźnie jego okrągły łeb, zamglone, wyłupiaste ślepie, ruch świątego, wilgotnego nosa.

Myśląc o psie, przestała żałować, że zgrzeszyła. Nie mogła żałować, jakkolwiek usłowała szczerze. Cezary, nawet Teo, zapadł w ponury mrok. Pozostało z nią jedynie dziecko. I mówiła sobie ponownie: „Tak, musiało się narodzić. My nie wiemy. Ale ktoś wie za nas. Ktoś wiedział za mnie. Jego światu potrzebne jest może moje małe dziecko”.

Poczem pytała siebie: „Czy tak myśląc, jestem niemoralna?”

I nie mogła na to stanowczo odpowiedzieć. Nawet nie chciała. Dziecko objęła w posiadanie jej duszę.

Przysłonięty głos przemówił do niej. Nie słyszała. Po chwili odezwał się ponownie.

— Nie chcesz mnie już znać! Cóżem ja uczyniła?

Dolores usłyszała teraz dźwięk tego głosu i odwróciła się.

— Lady Sally!

— Tak, to ja! Wróciłam nareszcie do Rzymu

— Wiedziałam, że pani wyjeżdżała.

— Nie było mnie przez całą zimę. Szwagier wezwał mnie do Anglii.

— Doktor Ides? Proszę, niech pani wsłędzie. Lady Sara weszła do powozu.

— Ładne i spokojne powietrze dzisiaj — rzekła Dolores.

Spojrzała na lady Sarę.

— Czy pani pamięta ten dzień, już dawno temu, gdy powiedziałam pani coś tutaj?

— Pamiętam doskonale.

Dobre szare oczy badały przez chwilę oblicze Dolores.

— I dzisiaj mam pani coś do powiedzenia.

— Czy aby dobrą nowinę? — zapytała lady Sara.

Odcień wątpliwości zadźwięczał w jej głosie.

— Ja... spełni się to, czego tak gorąco pragnęłam.

— Moja droga! — rzekła lady Sara szepcąc.

Dłoń jej pochwyciła dłoń Dolores, uścisnęła ją i przytrzymała. Ale dobre oczy spoczęły ponownie badawczo na twarzy młodej przyjaciółki uścisk osłabił.

(C. d. n.)



ma przekształcała się w potężny czynnik gospodarczy, a dla rozwoju przemysłu i handlu w Polsce o pierwszorzędnym znaczeniu.

Zebranie zagalę oraz powitał licznie przybyłych imieniem Komitetu założycieli Dr. Zygmunt Ehrenpreis, którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Po zawiadomieniu zebranych o zatwierdzeniu statutu Spółki — przewodniczący podał w treściwym i rzeczowym przemówieniu powody, które skłoniły do utworzenia Spółki akcyjnej. Jednym z głównych powodów — mówił przewodniczący — było przeciwdziałanie brakuowi oraz drożyznie produktów codziennego zapotrzebowania. To przeciwdziałanie tylko jest możliwe przez skoncentrowanie kapitałów oraz wielkie zniżenie, które ma odpowiednio środki materialne, a więc zdolność do sprostan'a zadaniu. Dlatego to Spółka „Bracia Rolnicy“ powstała, a wyż wspomniane cele będą jej przyświecały. Aby jednak natychmiast wejść w zupełny tok interesów, postanowiła Spółka Akcyjna zgodnie z zatwierdzonym statutem zakupić na własność całe przedsiębiorstwo handlowe jawnej spółki handlowej „Bracia Rolnicy“ w Krakowie, jej filie w Wiedniu wraz z koncesjami i uprawnieniami, jak również jej udział w fabryce mangaryny pod firmą „Fabryka tłuszczów jadalnych i wyrobów chemicznych w Krakowie“, a która — jak wiadomo — została założoną również przez Braci Rolniczych. Po uchwaleniu następnie szeregu innych wniosków porządku dziennego, zgromadzenie przyjęło entuzjastycznie wniosek p. E. Rolnickiego, aby przeznaczyć 30.000 mk. na cegielnię odbudowy Wawelu, jak również wniosek p. M. Rolnickiego, aby złożyć 5.000 mk. na fundusz prasowy „Przeglądu Kupieckiego“ w Krakowie.

Zaznaczyć w końcu należy, że członkami dyrekcji zostali przez aklamację wybrani Bracia Rolnicy — to też spodziewać się należy, że nowa spółka zarządzana będzie tak wzorowo, jak dawna. 10885

## Bank Polski Przemysłowców Drzewnych.

Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Lwów, 8 kwietnia.

Ze sfer przemysłowych dowiadujemy się, że pod patronatem Ziemińskiego Banku kredytowego, Tow. akc. we Lwowie, powstała w ostatnich dniach nowa instytucja pod firmą: „Bank Polski Przemysłowców Drzewnych“, Towarzystwo akcyjne we Lwowie.

Inicytywę do powstania tej instytucji dały Związki Przemysłowców drzewnych w Małopolsce i Komitet założycielski, do którego należą prawie wszystkie firmy i spółki przemysłowców drzewnych w Małopolsce.

Bank ten powstaje z kapitałem 100 milionów Mkp., który w najbliższym czasie będzie podwyższony do 200 milionów Mkp.

Zadaniem Banku będzie zorganizowanie całego przemysłu drzewnego, ujęcie całego eksportu produktów drzewnych za granicę, finansowanie wszelkich przedsiębiorstw w dziedzinie eksploatacji lasów i przemysłu drzewnego.

Konstituujące zebranie odbędzie się w najbliższych dniach w Ziemińskim Banku kredytowym, Tow. akc. we Lwowie.

Ze względu na doniosłe znaczenie przemysłu drzewnego dla stosunków ekonomicznych w Polsce, oraz ze względu na ważną rolę jaką zorganizowanie eksportu produktów drzewnych za granicę mieć będzie w najbliższym czasie dla finansów Państwa Polskiego i dla uregulowania stosunków walutowych, instytucja taka w ręku poważnych czynników, ufundowana na silnym kapitale, może oddać niepośp. lite usługi przemysłowi drzewnemu i Państwu Polskiemu.

Komitet założycielski tegoż Banku nawiązał już ścisłe stosunki bardzo cenne z zagranicą i przygotował w ten sposób regularny i racjonalny eksport materiałów drzewnych z Polski za granicę. 10883

## NADESLANE.

**Buchalter-sa do kontysta**  
korespondent posko-nomiczni. abso.w. nt Akademii  
Handl. pos. adający 12-letnią praktykę bankową we wszystkich  
działach oraz pierwszorzędne referencje, zmienia  
posadę. Reflektuje na stanowisko samodzielne ewentualnie  
kierujące w instytucji finansowej, przedsiębiorstwie handlowym  
lub fabrycznym. Zgłoszenia pod „K. B.“ do Administracji. 10799

## Kronika sportowa.

Zdobywca pucharu kpt. Jan Baran („Pogoń“ — Lwów) przebywa 6.400 m. w 23 m. i 15 1/5 sek.

Warszawa, w kwietniu.

Dzień 3. kwietnia był dniem niebywalej dotąd w Warszawie sensacji sportowej, którą zgotował nam okrężny bieg lekko-atletyczny o wędrowną nagrodę „Kuryera Polskiego“ w postaci dużego pucharu srebrnego.

Bieg ten został zorganizowany fachowo przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny i był równocześnie uroczystym rozpoczęciem tegorocznego sezonu lekkoatletycznego.

Zainteresowanie się mas publicznosc' warszawskiej temi zawodami, było dobrą wróżbą, świadcząca o budzącem się zrozumieniu konieczności odrodzenia fizycznego w naszym społeczeństwie.

Wcześniej już przed terminem rozpoczęcia biegu ulicę Szpitalną zaczęły zalewać tłumy, ze wszystkich stron zjeżdżały się samochody, rzesze cyklistów i konni stróże bezpieczeństwa. W tym samym czasie wewnątrz Redakcji „Kuryera Polskiego“ odbywały się ostateczne prace przygotowawcze komitetu organizacyjnego i oględziny zawodników przez komisyję lekarską.

O godz. 1 pop. starter w osobie p. Jeziorowskiego wprowadził zawodników w liczbie 56 na stanowisko, ustawiając ich kolejno w kilku rzędach, podług wylosowanych numerów. W liczbie tej reprezentowane były barwy następujących klubów z Warszawy „Polonia“, W. T. C. K. S., „Korona“, Wojskowy Klub Sportowy i Akademicki Związek Sportowy, drużyna harcerzy i żydowski klub „Mahabi“, a ponadto kilku niestowarzyszonych. Z poza Warszawy reprezentowane były miasta: Bydgoszcz (8 zawodn. k.), Łódź (3), Sosnowiec (3), Kraków (2), Lwów (1), Wilno (1), Górny Śląsk (3), oraz nasz rodak z Antwerpii, p. Falkowski, w wieku 45 lat.

Na dany znak wystrzałem, wypadli zawodnicy w zbitej masie w kierunku placu Wareckiego, poprzedzani przez lawę cyklistów W. T. C. — ażeby przebyć przestrzeń drog długości 6 klm. i 400 metr., a biegnącej ulicami Sienkiewicza, Marszałkowską, przez Ogród Saski, Necała, Wierzbowa, pl. Teatralnym, Senatorską, Miodowa, Krak. Przedmieściem, Nowym Zjazdem, bulwarami nad Wisłą, ślimakiem alei 3. Maja, al. Jerolimską i Bracką do Szpitalnej przed Redakcję „Kuryera Polskiego“ z powrotem.

Wzdłuż całej tej przestrzeni po obu stronach ulic stały gęste szpalery publiczności, śledząc z ogromnym zaciekawieniem walkę biegnących zawodników.

Publiczność, zgromadzona przed Redakcją „Kuryera Polskiego“ już w parę minut po rozpoczęciu biegu odczytała na tablicy kolejność, w jakiej pierwsi zawodnicy minęli pierwszy punkt kontrolny, znajdujący się na rogu Krak. Przedmieścia i Nowego Zjazdu, gdzie zanotowano jako pierwszego Nr. 22 (p. Wojciechowski z Warszawy), następnie Nr. 6 (p. Abel z Łodzi) itd. W ten sam sposób redakcja zawiadomiła telegraficznie przez drugi punkt kontrolny z Akademii Sztuk Pięknych, zanotowała na tablicy zmienioną już kolejność, ponieważ na pierwszy plan wybił się tutaj Nr. 33 (kpt. Baran ze Lwowa), a za nim Nr. 6 (p. Abel z Łodzi), Nr. 22 (p. Wojciechowski z Warszawy), Nr. 4 (p. Frankowski z Warszawy), Nr. 25 (p. Eberhard z Warszawy) itd.

W kilka minut potem pojawienie się kilku sa-

mochodów, a następnie awangardy cyklistów, torujących drogę biegnącym, zawiadomiły wyczekujące z niecierpliwością tłumy, że zwycięzca zbliża się do celownika. Wśród publiczności dało się zauważyć wielkie zamieszanie, tak, że z trudem udało się organizatorom przy pomocy policji utrzymać jak taki porządek. Wreszcie, jak wielu spodziewało się, pierwszy przybył Nr. 33, kpt. Jan Baran, w doskonałej formie i stylu, słynny w Polsce lekkoatleta, członek lwowskiego klubu „Pogoń“, osiągając wspaniały czas 23 min. i 15 1/5 sek., drugi przybył Nr. 4, p. Frankowski, Warszawianin, niestowarzyszony o 1 min. i 5 2/3 sek. później, trzeci Nr. 25, p. Eberhard („Korona“ Warszawa), czwarty Nr. 6, p. Abel „Sturm“ (z Łodzi), piąty Nr. 22, p. Wojciechowski, niestowarzyszony z Warszawy, szósty Nr. 39, p. Kulwiec itd. itd.

Kilku zawodników, nie mogąc dotrzymać tempa innym, korzystało z samochodu, zamykającego bieg i sanitarki wojskowej z lekarzem.

Po krótkiej naradzie komisyi sędziów, w której skład wchodził pp. S. Dziewulski, jako przewodniczący, p. Misiński, Goszczyński, Raczyński, Grodzki, Machowicz, Widziński i red. Rosner, nastąpiło uroczyste wręczenie pucharu p. Baranowi, oraz pamiątkowych żetonów 6 pierwszym przez p. Dziewulskiego.

Organizacja zawodów wypadła bez zarzutu.

Podkreślić należy wielką zasługę fachowego kierownictwa pp. Grabowskiego i Szeredy.

## Morderca z zamiłowaniem.

**Nałogowy dezertor.** — Nieprawne zwolnienie z wojska. — Strzały do przedstawicieli policji. — Grabię pod groźbą morderstwa. — Zamordowanie posterunkowego policji w śnie. — Ciężkie zranienie drugiego posterunkowego. — Bandyta strzela do ścigającego go leśniczego. — Bezcelne pogroźki bandyty w sądzie.

Lwów, 8 kwietnia.

Michał Pawełko, z zawodu rolnik, służył jako szeregowiec w 19 pp. Z nastaniem lata sprzykrzył sobie pobyt przy kompanii w czerwcu 1919 opuściwszy swój oddział, przez kilka tygodni bujał na wolności. Niebawem jednak namyślił się i powziął plan całkowitego zwolnienia się z wojska. W tym celu w sierpniu 1919 r., podał swemu Dtwu fałszywą datę roku urodzenia,

i na tej podstawie uzyskał zwolnienie z wojska.

W cywilnym stanie jednak Pawełko długo nie popasał, gdyż Dtwo wpadło na trop oszustwa, kazało go aresztować i odstawić do 19 pp. Pawełko jednak, któremu widać w cywilnym ubraniu bardziej było do twarzy niż w mundurze wojskowym, zabawiwszy w oddziale zaledwie kilka dni, umknął znowu, a aresztowany 8 lutego 1920 r., uciekł eskortantowi.

W czasie swej prawie 9-comiesięcznej bezustannej dezercji, ukrywał się Pawełko po lasach, używał fałszywego nazwiska i cudzej karty legitymacyjnej, przestawał z nałogowymi dezertarami,

żył z kradzieży i rabunku,

a ścigany przez władze bezpieczeństwa, dopuszczał się

zamachów morderczych,

schwytyany zaś, używał wszelkich środków, by natychmiast zbiec.

Wynik śledztwa ustalił, że Pawełko 16 marca 1920 r. w nocy, będąc w towarzystwie nieznanego dotychczas bandyty, zabrał na szkodę Jana Jazy, z zamkniętej komory: kożuch, 4 miary płótna, płaszcz wojskowy i 4 garnce żyta.

Ścigany za powyższą kradzież dnia następnego przez posterunek policji państwowej, Michała Czabę,

strzelił do ścigającego go

z odległości kilku kroków z karabinu, na szczęście jednak, kula przeszła Czabie koło ucha, zostawiając go przy życiu.

W trzy dni później, Pawełko

strzelił dwukrotnie z karabinem



do patrolującego w lesie w Nkławicach post. pol. państw. Franciszka Kocha i tym razem na szczęście bez następstw, gdyż jedna kula przeszła tuż koło głowy a druga przeszła płaszcz policyanta.

W pewnym nieznanym bliżej dniu marca 1920 roku, Pawełko chcąc zabrać Fedkowi Kozakowi i Mikołajowi Iwaniszynowi w Orchowicach 2 sekery i pas skórzany,

**zmięrzył się do nich z karabinem**

i zagroźwszy im zastrzeleniem, zrabował powyższe przedmioty.

W pierwszych dniach kwietnia, udało się pol. państwowej Pawełkę wraz z jego towarzyszem w Kupnowicach aresztować. Przedtem jednak, gdy posterunkow Wincenty Sliwiński i Michał Strzelecki, zmęczeni długotrwałą obławą za nim, usnęli, skorzystał z tego Pawełko i wyrwawszy śpiącemu Sliwińskiemu karabin, z odległości jednego kroku

**strzelił do śpiącego, zabijając go na miejscu.**

Zatwardziały morderca, któremu jedna ofiara była za mało,

**strzelił jeszcze i do drugiego śpiącego**

policyanta, lecz zranił go tylko ciężko w pierś i rękę, poczem wraz z towarzyszem umknął.

W czerwcu 1920 r., post. pol. Michał Łoś i leśniczy Antoni Schicht wpadli na trop zbrodniarza i gdy go 29 czerwca dopadli w lesie w Orchowicach, Pawełko z odległości 25 kroków

**strzelił do nich kilkakrotnie,**

na szczęście jednak bez skutku.

Wkońcu jednak niebezpieczne i zdegenerowane indywiduum dostało się w ręce sprawiedliwości i tu osadzony już za kratkami Pawełko jeszcze nie stracił rezonu, a skonfrontowany w sądzie O. G. we Lwowie z leśniczym Schichtem, zagroził temuż, że gdy wróci do domu **siekiera go zabije.**

Wczoraj w sądzie wojskowym pod przewodnictwem mjr. Plahnera odbyła się przeciwko Pawełce rozprawa. Przesłuchiwany, odmówił wszelkich zeznań i

**począł udawać wariata.**

Na wniosek prokuratora i obrony, trybunał uchwaślił sprawę zwrócić sędziemu śledczemu, celem zarządzenia zbadania przez psychiatrów stanu umysłowego oskarżonego.

Oskarża kpt. dr. Proch, broni kpt. dr. Szymonowicz.

**Na srebrnym ekranie.**

## BICZ BOŻY.

Część druga „Gwiazdy Damaszku“, w 6 aktach, według Jerzego Ohnet'a, z Lucy Doralne w gł. roli, Teatr świetlny „Apollo“.

Lwów, 8 kwietnia.

Na sali naprawdę nastrój i głębokie zaciekawienie. Nadzwyczajny dramat „Gwiazda Damaszku“ pozostawił tak niezatarte wrażenie, iż każdy z westchnieniem ulgi wita rozjaśniający się ekran i napis na nim: „Bicz Boży“.

Jesteśmy w twierdzy tureńskiej, w ponurej atmosferze więzienniczej, gdzie snują się żałośnie nie skazańców... I kogoż to widzimy wśród fejskiej ciężkiej pracy, co znaczy się kroplami potu na czoło? Któż poznać może wypieszczonego jedynaka bogatych rodziców, wesołego malarza złotego Damaszku, w strasznym ubraniu skazańca? Wśród brzęku łańcuchów obraca się kierat mielący zboże. I tylko w nocy, gdy zalaśnieją gwiazdy, tak podobne do owych złudnych towarzyszek, jego dawnych, gorących nocy, śnią się Jerzemu kwiecione drzewa w sosny, zielone łąki rozbrzmiewające muzyką, śni mu się cudna, jasna wolność... Włec pewnego dnia, Jerzy, któremu brakowało jeszcze dwóch lat do ukonieczenia kary, otworzył drzwi z niepokoju żelazne wrota i poszedł w świat! Ucieczka udala się najzupełniej; po długiej tylniczej znalazł się znowu w Hawrze, w swoim miasteczku rodzinnym. Tam w ubogim pokoiku, pły-

# OGŁOSZENIA

## POSADY I PRACE

Apteka Safina Drohobycz, poszukuje magistra farmacyi. 10863

Panna uzdojona w modniarstwie potrzebna zaraz. — Magazyń mód Szeliga, Hotel George'a, od ulicy Sienkiewicza. 10829

Panna pisząca biegle na maszynie jest potrzebna. Bracia Mund, Sykstuska 23. 10842

Buchalterka samodzielna, korespondentka polsko-niem., poszukuje zajęcia. Zakłada księgi, sporządza bilanse. Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Wiecz.“ pod „B. lanskiska“. 10913

Dr. Antoni Penduk, adwokat w Rudkach, poszukuje rutynowego koncyjenta. 10911

Pomocnika handlowego z działu wódezanego poszukuje fabryka wódek Sterna. Zgłoszenia pl. Strzelecki 12 a, II. p. od 2-3. 10379

Państwowy Zakład dla umysłowo-chorych w Kulparkowie przyjmie natychmiast 30 (trzydzieści) akwalifikowanych pielęgniarek chorych. 10909

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Uszczelnienia (p.kun.) azbestowa, k.nopne, bawlniane impregnowane, i jowane grafit wane, ceny konkurencyjne. „Pilot“, Lwów, Batoreg 4. 10876

Maszyna parowa stojąca, nowa, 52 HP. normalnych — okazynie do sprzedania. — „Pilot“, Lwów, ul. Batorego 4. 10875

Kasa ogniowa Nr. 2 „Wertheima“ do sprzedania. — Wiadomość Gródecka 9, cukiernia. 10839

Kupię urządzenie sklepowe w dobrym stanie „Kompas“, Lwów, Hotel Europejski. 10310

## MALŻENSTWA

W celu matrymonialnym, albo dla towarzystwa, pozna dystygnowana, interesująca, sympatyczna pani zamężniejszego, odpowiedniego pana — na stan wisku. — Wyznanie obojętne. Bez anonimów. „Beatryca“, Administracja. 10912

## ROZMAITÉ

Usuwanie zmarszczek, nieczystości cery; pierwszorzędnym masaż twarzy, biustu, głowy, rąk. Manicure „Kosmeo“, Mikołaja 7. 10286

Akuszka przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad, Dyskrecya. Lwowskich Dzieci 7 (daw. Polna). 10914

# CZAS

odnowić przedpłatę!

## DLA RESTAURACYI, MLECZARNI i t.d.

**SPISY POTRAW** oraz **KARTY NA STOLEY**  
w sprawie ograniczeń spożycia, w myśl rozporządzenia Min. aprowizacyi

DO NABYCIA

## W DRUKARNI I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

nęły gorzkie łzy, a biała, umęczona głowa chyliła się w rozpacz bezsilnej. Stał przed matką syn skazany na więzienie, wyrzucony poza nawias społeczeństwa i tylko w tam wiernemu sercu najpewniejsze znalazł oparcie. Jedyne miłość matki poszukiwała dla niego wyjście. Wylechali więc oboje do Francji pod innym nazwiskiem. Tam Jerzy, który chciał zapomnieć o całej bolesnej przeszłości, zarabiał na chleb dla siebie i matki lekcyjami malarstwa. Znalazł się w domu hrabiego de Rives, a uczennica jego hrabianka Zuzanna, oraz częściej zamiast na obrazki patrzyła w oczy nauczyciela. Jerzy pomny p nurej swej przeszłości, strzegł całą mocą serca swojego i nie chciał wyciągać ręki po jedną z najbogatszych dziedziczek. I tu właśnie w poprzek siły jego charakteru, stanęło zdrowie matki. Dla jej wygody, dla ratunku jej życia stanął przed ołtarzem z ubóstwiająca go Zuzanna. Lecz kiedy przebrzmiały dzwony weselne, ujrzał matkę swoją bez życia... Los chciał, aby ofiara zamieniła się w szczęście i Jerzy wkrótce poznał całą radość życia. Pod jego ręką zakwitły majątki hrabiego de Rives, który całe dni i noce spędzał u pani Dechamps. Cudna ta kobieta, posiadała najpiękniejszą wille. Przyjęła jej i zabawy stały się sławne tak sławnymi były jej oczy o dziwnym wyrazie i iskrząca się od drogich kamieni przepaska, co otaczała zawsze jej podbródek. Cała młodzież tłoczyła się do salonów pani Dechamps, gdzie przegrywano majątki, a ojciec Zuzanny ofiarował jej swoje nazwisko. I zdarzyło się, że dobiegł ludzi, którym przed laty przyswiecały gwiazdy Damaszku, spojrzeli sobie w oczy... Kora i Jerzy... Kreotka, zamieniona dziś w damę, pozostała jednak w głębi duszy tą samą dziką

dziewczyną z Damaszku i zapragnęła tamtej, dawnej miłości. Nie mogła pójść, że stoi przed nią człowiek mocą wielkich cierpień oczyszczony na zawsze z namiętności i szalu, nie rozumiała, że na straży honoru dawnego kochanka Kory, stoi teraz biały anioł i potrafi przebaczyć wszystko złe i grzeszne... W dzikim obłądźcie powrotnej miłości, nie mogąc schwytać już po raz drugi ofiary, napisała Kreotka list do prokuratora, oskarżając Jerzego o ucieczkę z więzienia i fałszywe nazwisko. Ale w chwili kiedy Kora już naprawdę obłąkana traciła przytomność list dostał się do rąk hrabiego Marzellies i białe listki, co stanowiły o życiu Jerzego, rzucone na fale, wraz z nią płynęły w dal... Na zawsze więc zachowały tajemnicę malarza, co kiedyś w Damaszku ujrzał na swojej drodze gwiazdę nieszczęścia! Nad Korą, którą obłąd chwycił w swoje szpony, wypisała nakoniec słowa potępienia niebieska sprawiedliwość i spadł na nią gnójny, karzący bicz Boży...

Druga część dzieła Ohnet'a, przemieszonego tak artystycznie na ekran, sprawia naprawdę wstrząsające wrażenie. Bolesne przejścia niewinnego Jerzego, jego gorąca miłość dla matki, słodko rozwijające się uczucie dla młodej żony i niepewność losu spoczywającego w obłądnych rękach Kory, wzruszyć muszą każdego. Lucy Doralne, ta Kreotka, prawdziwy demon w ciele cudnej kobiety, z charakterystyczną przepaską, która czyni ją jeszcze bardziej czarującą, przykrywa oczy i pozostaje w pamięci na długo.

„Bicz Boży“ kończy dzieło Jerzego i Kory prawdziwie głębokim nastrojem.



Kursa tańców salonowych i zwykłych modnych (Fox-trot, On-step, Boston, Tango itp.) rozpoczyna „École de Danse”, Szkoła tańców modnych, Ossolińskich 10. Wpisy od 5—7. 1069b

**Zakład kąpielowy Niemirów**  
Kąpiele siarczane, borowinowe, letnisko  
otwarty od 15-go maja. 10881

**Ważne.**  
**Związek zawod. Kuchmistrzów**  
WE LWOWIE, przy ul. Ossolińskich L. 10,  
poleca P. T. Restauratorom, jakoteż i Zakładom kąpielowym wszelkiej kategorii siły kwalifikowane w tym zawodzie. 1095

**Dachówki**  
asbestowo-cementowej „Wiek”,  
(wyłączne zastępstwo fabryki JANA JACKA  
i Sp. i w Ogródzieca, Kongresowa) p. py,  
gontów, wapna, gipsu i innych materiałów  
budowlanych — dostarczają natychmiast 10835  
**HORSZOWSKI i S-ka**  
Lwów, ul. Bourlarda 1. 3.

**ZAKOPANE**  
Zakładanie Towarzystw akc. Spółek z ogr. odp.  
przedsiębiorstw wytwórczych, handlowych, zakupno  
gruntów i obiektów gotowych na hotele, sanatoria,  
wille prywatne itp. przeprowadza korzystnie  
i fachowo, na podatawie długoletniego doświadczenia  
kierownika: **AGENCYJA PUBLICZNA**  
Biuro porady prawno-administrac. b. Dyrektora  
Ligi Pomocy Przemysłowej 10317  
**JÓZEFA OLSZEWSKIEGO**  
Zakopane — Rynek — Willa „Janosik”.

**STRECO**  
HANDELS- u. WARENVERKEHR  
G. E. M. B. H.  
ZENTRALE WILH. HENNINGSEN & CO.  
**FILIE**  
w Budapeszte — Zagrzebiu — Hamburgu.  
Oddział chemikaliów oferuje transito Wiedeń, n. d.  
chodzące transporty: Francuskiej żywności, zupełnie  
jasnej aaa i aaaa, aody amoniakalnej,  
kwasy octowego 80%-owego, kwasu cytrynowego,  
sody żrącej i wszelkich innych chemikaliów.  
Oddział ryżowy oferuje transito Wiedeń nad-  
chodzące transporty: ryżu Saigon l., Brazylij-  
skiego i Burma.  
Oddział towarów kolonialnych oferuje transito  
Wiedeń itd.: wszelkie towary kolonialne.  
Oddział eksportowy i przemysłowy oferuje  
transito Wiedeń itd.: papier, materiały budo-  
wlane. 10673  
Własny bank i Oddział giełdowy.

Poszukuje się  
**DYREKTORA**  
Obywatela Państwa Polskiego, dla większego przedsiębiorstwa  
towarów kolonialnych z siedzibą we Lwowie. Reflektanci z nie-  
skazitelną przeszłością, poważnym i energicznym charakterem,  
eleganckiem obyczajem, zdolnościami organizatorskimi i grunto-  
wną znajomością kupiecką zechcą nadsyłać oferty wraz z foto-  
grafią pod „Sofort 9 94”, do Ekspedycji anonsów firmy  
**RUDOLF MOSSE, Wiedeń I., Seilerstätte 2. 10790**

**FABRYKA LAMP ELEKTRYCZNYCH**  
W WARSZAWIE

**REPREZENTANTA**  
poszukuje  
**NA WSCHODNIĄ MAŁOPOLSKĄ**  
**DLA SPRZEDAŻY SWEGO TOWARU.**  
Siły pierwszorzędne z wyrobionymi stosunkami  
i znajomością fachu — zgłoszą się:  
**Stanisław Pietraszkiewicz i S-ka**  
WARSZAWA, UL. NOWOWOWIEJSKA 13. 10850

**FIRANKI,**  
kapy, chodniki, dywany,  
kołdry i materace — poleca  
**K. Skibiński**  
Lwów, ul. Kopernika 4.  
naprz. Pasażu Mikołascha. 9890

Krakowska **OLEJARNIA** i  
Fabryka Pokostu spółka z  
ogr. por. Kraków, Główna 15.  
poszukuje zastępców  
w większych miastach Rze-  
czypospolitej Polskiej. Re-  
flektanci zechcą się zgłosić  
pod powyższym adresem.  
1082

Ważne dla Kupców Koope-  
ratyw i Kolek rolniczych!  
Naczynia kuchenne emalio-  
wane, ruszta do pieców, bla-  
chy kuchenne, kuchenie że-  
lazne i t. p. artykuły budo-  
wlane. Worki jutowe 100  
kg. na zboże i t. p. Atra-  
menty różnych gatunków z  
własnej fabryki poleca  
**Dom handlowy „URSUS”**  
w RZESZOWIE.

Tylko hurtownie. Ceny niskie.  
10884

**Motory „DIESLA”**  
20 i 50 HP.  
Garnitury młotarniane. —  
Maszyny i narzędzia do  
obróbki drzew. — Maszy-  
ny i narzędzia do obróbki  
metali. — Wszelkie inne  
maszyny i artykuły żelazne  
poleca hurtownie i detalicz.  
**A. M. KIERSKI**  
S-ka z ogr. odp.  
Lwów, ul. Kopernika 4.  
Na żądanie wysyła się cennik.  
184

**CZAS**  
**ODNOWIC**  
**PRZEDPŁATĘ!**

**SUKNIE,** BLUZKI MARKIZETOWE I WEZ-  
NIANE, BIELIŻNĘ D MSKĄ —  
POŃCZOCHY I SWETERY w wielkim wyborze mo-  
żna tylko nabyć po cenach najniższych w firmie:  
**H. RAUCH, ul. Skarkowska 5.**  
(Dom Tow. U zędników) 10781



**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ**  
**TEN PRZEKONAŁ SIĘ**  
**ŻE NAJLEPSZA**  
**PASTA DO OBUWIA**  
**JEST „MARY”**  
**ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!**

**PASTA „MARY”** dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę  
odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwlu piękny połysk  
Przedstawiciel na Małopolskę **Jakób Verständig, Rzeszów, Zamkowa 6.**

Poważna i zamożna firma amerykańska,  
mająca już swe oddziały w głównych  
miastach Polski i Gdańsku, trudniąca się  
exportem i importem, poszukuje

**zdolnego kupca**

na stałe stanowisko reprezentanta i dyrek-  
tora oddziału tejże firmy we **Lwowie**,  
za wysokim wynagrodzeniem i prowizją.

**Wymagania:** Polak, chrześcijanin, w wie-  
ku 28 do 40 lat, najdokładniejsza  
znajomość rynku handlowego Lwo-  
wa i Wschodniej Małopolski i o ile  
możności studia handlowe oraz  
dłuższa praktyka zawodowa.

Podania wraz ze szczegółowym cur-  
riculum vitae oraz odpisami świad-  
ectw i referencyami skierować na-  
leży do Administracji dziennika  
„Gazeta Wieczorna” pod 10791

**„Ameryka 8888”**